Nr 231 (261) | Łódź, środa 5 września 1945 r. | Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Ucięta ręka

Cały kraj wysuwa żądanie wydania przez władze zdecydowanej walki skandalicznym objawom złodziejstwa, szabrownictwa, łapownictwa, spekulacji i bandytyzmu. Żądanie to wyraził w swej rezolucji zjazd Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami, w imieniu mas pracujących ogłosiła je Komisja Centralna Związków Zawodowych. Jest ono tematem, którym zajmują się równorzędnie z najdonioślejszymi zagadnieniami politycznymi wielkie, publiczne zgromadzenia, jak na przykład ostatnie zebranie PPS w Łodzi. Zadanie to, publicznie sformułowane w tak poważnych rezolucjach, nie jest niczym innym jak wyrazem dążeń wszystkich uczciwych obywateli, udręczonych tymi potwornymi plagami naszego życia w odrodzonej ojczyźnie.

Popularnym jest, biadając nad upadkiem poczucia moralnego i obywatelskiego, mówić, iż wina spoda na Niemców. Oni to chcieli w czasie okupacji zrobić z nas naród złodziejów i szabrowników, oni to upowszechnili instytucję łapownictwa. Wszystko to prawda. Takie jednak usprawiedliwianie przyczyn zła nie może w niczym rozgrzeszać dzisiejszych winowajców. Niemcy chcieli z nas bowiem uczynić także zdrajców, agentów, donosicieli i szpiclów, chcieli ustanowić u nas rząd quislingowski i sformować z Polaków dywizje pomocnicze — i to im się nie udało. Nie udało się dlatego, iż olbrzymia większość narodu kosztem największych ofiar oparła się tym zamiarom. Jeśli tak jest, nie można, rozkładając ręce, stwierdzać, iż Niemcom udało się zrobić z nas ludzi nieuczciwych, łajdaków i degeneratów społecznych. Jest to postawa bardzo wygodna, która musi być jednak przełamana. Dla zbrodni przeciw mieniu i życiu nie ma żadnego usprawiedliwienia i nie powołujemy się na świadków i ekspertów tych przestępstw, duchów hitlerowskich żandarmów.

Przestępstwa, o których mowa, w obecnej sytuacji państwa są nie tylko przekroczeniami moralnymi. W istocie swej są to zbrodnie polityczne i jako takie muszą być oceniane. Nie ma bowiem zaludnienia ziem zachodnich i zagospodarowania ich bez ukrócenia szabru i nie ma umocnienia młodego aparatu naszej administracji bez wyplenienia łapownictwa. Nie ma rozbudowy naszej gospodarki bez położenia kresu kradzieży, bez względu na to, czy jest ona kradzieżą zwykłą, czy też przerzucaniem towaru z jednego gatunku do drugiego, lub też sprytnym operowaniem rozgraniczeniem między cenami sztywnymi i komercyjnymi, czy też choćby nawet tylko handlem towarami, których obrót na wolnym rynku jest zakazany. Z obecnego momentu wynika, iż przestępstwa takie są przestępstwami przeciwko umocnieniu naszej niepodległości.

To też zupełnie nieważne jest, jakimi pobudkami kieruje się przestępca. Czy pragnie siać chaos i podważyć władzę demokracji i przyczynić jej trudności, czy też tylko kieruje się żądzą zysku osobistego, czy też, łączy oba te motywy swego postępowania razem. Kaznodziejom i moralistom państwo pozostawić musi troskę o dusze przestępców. Dla niego ważne jest tylko zagadnienie szybkiego i radykalnego wytępienia zła. I tutaj nie pomogą same rezolucje, ani też prywatne narzekania. Złodzieje, łapownicy, szabrownicy, spekulanci nie porzucą dobrowolnie swego procederu, przekonani naszymi perswazjami. Cała siła państwa, wsparta przez czynniki społeczne, wystąpić musi do walki ze złem. Sądy doraźne, sądy ludowe, czy jak je tam nazwiemy, sprawnie, surowo, szybko i sprawiedliwie winny tę walkę w imieniu państwa podjąć i przeprowadzić. Skończyć bowiem należy z tą bezczelną jawnością zbrodni. „Ten urzędnik sprzedaje na lewo towary przydziałowe. Tamten za załatwienie sprawy bierze 5,000 zł. Ten pan jeździ co tydzień na szaber na „zachód". Te rozmowy muszą się skończyć, gdyż o wszystkich tych notorycznych przestępcach powinno się mówić: „Siedzą w więzeniu". Jawność i dotychczasowa bezkarność przestępstw powoduje oczywiście ich rozprzestrzenianie się.

Te pospolite przestępstwa mają swoje polityczne znaczenie: piętrzą nowe, dodatkowe trudności na drodze uporządkowania naszego życia, jego normalizacji i utrwalenia demokracji, wytwarzają bałagan gospodarczy, powodują zrozumiałe niezadowolenie w społeczeństwie. Tym samym idą na rękę reakcji.

W średniowieczu za kradzież karano obcięciem ręki. Tej barbarzyńskiej kary stosować nie będziemy. Musimy jednak mieć świadomość, iż zwalczanie kradzieży we wszelkich jej formach i pod wszelkimi nazwami, pod którymi się kryje, oznacza obcięcie ręki reakcji.

Zbigniew Mitzner.

Franco opuści Tanger...

PARYŻ, (United Press). — Rządy francuski i angielski przekazały rządowi hiszpańskiemu notę, w której domagają się wycofania oddziałów hiszpańskich z Tangeru. Obydwa wymienione państwa zaprosiły Amerykę i ZSRR do wzięcia udziału w roztoczeniu kontroli nad strefą, położoną nawprost cieśniny Gibraltarskiej.

(Jak wiadomo, gen. Franco, korzystając z tego, iż Anglia i Francja były zajęte wojną w Europie obsadził w r. 1940 strefę międzynarodową Tangeru).

Przemówienie premiera Wielkiej Brytanii

„Pokój świata jest niepodzielny"

„Narodami rządzić musi prawo"

LONDYN (PAP Polpress). Premier Attlee w przemówieniu swoim oświadczył, że należy odbudować porządek światowy, w którym wszystkie narody miałyby zapewnione bezpieczeństwo. Wobec rozwoju techniki wojennej, wobec pojawienia się broni o tak olbrzymiej mocy niszczycielskiej, jak bomba atomowa, sprawa zapewnienia bezpieczeństwa ma zasadnicze znaczenie dla przyszłości cywilizacji ludzkiej.

Koniec działań wojennych, mówił premier, nie oznacza możliwości całkowitej demobilizacji. Angielskie siły zbrojne potrzebne są dla okupacji Niemiec. Najcięższy okres okupacji będzie w ciągu zimy, ponieważ brak będzie żywności, paliwa i surowców. Okupacja Japonii i odbudowa zniszczonych terenów brytyjskich, wymagać będzie znacznych sił.

Dłą Wielkiej Brytanii jest sprawą niezmiernej wagi utrzymanie sił zbrojnych na takim poziomie, aby możliwe było wypełnienie zobowiązań brytyjskich wobec sojuszników i, by utrzymać wszystko to, co zostało wygrane w czasie wojny.

Do końca bież. roku demobilizować się będzie około 45 tys. ludzi tygodniowo. — W szczególności będzie przyśpieszona demobilizacja wykwalifikowanych specjalistów przemysłu budowlanego, włókienniczego i innych gałęzi przemysłu, mających pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego W. Brytanii.

Premier wezwał do cierpliwości. Rząd pragnie dokonać demobilizacji możliwie jak najszybciej. Przemysł angielski i administracja potrzebują około 5 milionów pracowników, by osiągnąć przedwojenny poziom produkcji.

Zwycięstwo nad Japonią zamyka okres, który rozpoczął się od akcji japońskiej w Mandżurii i doprowadził do wybuchu wojny światowej. Liga Narodów nie umiała w swoim czasie ustosunkować się należycie wobec pierwszego złamania zobowiązań międzynarodowych i pogwałcenia pokoju. Powinniśmy się nauczyć, że pokój jest niepodzielny i że może być utrzymany tylko jeśli zachowane będą w świecie rządy prawa.

Ale radość i triumf będą krótkotrwałe, jeśli nie weźmiemy sobie do serca nauki, wynikającej z historii i nie uświadomimy sobie odpowiedzialności, którą zwycięstwo nakłada na nas. W ciągu wojny byliśmy świadkami, że owoce pracy wielu lat były niszczone w ciągu krótkiego czasu. Jeśli nie przeciwstawimy się niebezpieczeństwu wojny, siły tkwiącej w postępie umysłu ludzkiego i w nowych koncepcjach organizacji społeczności ludzkiej — straty te będą daremne.

Przed kongresem międzynarodówki zawodowej

PARYŻ (AFP). Saillant, przywódca francuskich związków zawodowych, przemawiając w Paryżu, oświadczył, że nowa federacja międzynarodowa związków zawodowych pragnie być w erze powojennej głównym czynnikiem postępu ludzkości w dziedzinie ekonomicznej i społecznej.

Mówiąc o konieczności zjednoczenia syndykatów z organizacją międzynarodową, Saillant wyraził ubolewanie z powodu braku uczestnictwa amerykańskiej Federacji Pracy, po czym zajął się komentowaniem projektu statutu nowej międzynarodowej federacji, oraz składem kongresu, który odbędzie się w tym miesiącu w Paryżu.

Wreszcie mówca podkreślił pełną umiaru interwencję delegatów radzieckich, którzy zaproponowali wniesienie do statutu pewnych modyfikacji, tak, by nowa światowa federacja odpowiadała życzeniom wszystkich robotników z całego świata.

Mikado przemawia w parlamencie

TOKIO, (AFP). — Cesarz Hirohito dokonał osobiście otwarcia dwudniowej sesji parlamentu, odczytując w Izbie wyższej przemówienie, nawołujące naród do zachowania spokoju i posłuszeństwa w stosunku do władz okupacyjnych, co jest obecnie jedynym środkiem do pozyskania sobie szacunku i zaufania w świecie. Było to pierwsze publiczne wystąpienie Mikada od chwili jego wstąpienia na tron.

Agencja Domei donosi, że Izba wyższa parlamentu japońskiego zdecydowała się na szybkie uznanie nowej rzeczywistości pokonanej Japonii oraz konieczności przedsięwzięcia odbudowy narodowej na nowych zasadach.

Podczas przemówienia padło wiele zdań krytycznych w stosunku do poprzedniego gabinetu premiera Tojo, oszukującego naród ciągłymi zapewnieniami o możliwościach zwycięstwa.

Oficerowie wracają do kraju

2.000 oficerów polskich opuściło Murnau i za kilka dni przybędzie do kraju.

Obóz jeńców w Murnau był reprezentacyjnym obozem, w którym wśród dziesiątków tysięcy wojskowych różnych narodowości znaleźli się i Polacy, zarówno ci z kampanii wrześniowej, jak i ci z powstania warszawskiego. Ludzie ci znajdowali się pod specjalną opieką propagandy Raczkiewicza. Anders i Bór-Komorowski wizytowali obóz po wyzwoleniu, namawiając oficerów do niepowracania do kraju, strasząc ich oczekującym ich tam rzekomo Sybirem i innymi okropnościami.

Akcji tej przeciwdziałał komitet demokratyczny, złożony z członków P. P. S. i innych ugrupowań. Mimo niedociągnięć naszej propagandy namowy umundurowanych agentów reakcji nie odniosły zamierzonego skutku. Oficerowie polscy wracają do kraju. Tu będą mogli się przekonać, jak wygląda prawda. Ich patriotyzm i zdrowy rozsądek zwyciężyły.

O kontrolę robotniczą nad przemysłem USA

NOWY JORK (AFP) „Robotnicy muszą odegrać rolę konstrukcyjną w budowaniu pokoju" — oto sens hasła, rzuconego przez amerykańskich przywódców robotniczych. — Przemawiając ostatnio przez radio, sekretarz związków zawodowych w Waszyngtonie, Schwellenbach, oświadczył, że robotnicy powinni przejąć większą odpowiedzialność, celem zagwarantowania dobra publicznego i należeć do kontroli państwowej nad przemysłem. Mówca wyraził obawę, że chaotyczne stosunki, panujące w przemyśle, mogą spowodować niebezpieczeństwo zarówno dla produkcji, jak i dla konsumcji.

Fred Vinson, minister skarbu, oznajmił w przemówieniu, wygłoszonym przez radio, że podatki będą musiały być podniesione. Vinson przewiduje, że wydatki państwowe będą przez długi czas wynosić 25 miliardów dolarów rocznie.

Depesze Prezydenta Bieruta

z okazji zakończenia wojny światowej

WARSZAWA (PAP Polpress). — Z okazji zakończenia wojny światowej zostały wysłane następujące depesze:

Do Przew. Najwyższej Rady ZSRR Kalinina

W chwili, gdy bohaterska Armia Czerwona odniosła ostateczne zwycięstwo nad barbarzyńskim faszyzmem japońskim, śpieszę przesłać na ręce pana Przewodniczącego wyrazy najgłębszego podziwu i najlepsze życzenia dla braterskich narodów radzieckich. Będziemy dążyć i nadal do pogłębienia przyjaźni obu naszych narodów, przyjaźni opartej na zwycięstwie narodów zjednoczonych.

(—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bierut.

Do Generalissimusa Stalina

Z okazji wspaniałego zwycięstwa, odniesionego nad japońskim faszystowskim militaryzmem i w związku z zakończeniem wojny na całym świecie, przesyłamy braterskim narodom radzieckim, bohaterskiej Armii Czerwonej, Panu osobiście, jako Marszałkowi zwycięstwa nad faszystowskim barbarzyństwem, serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia. Naród polski pragnie gorąco, by jedność i przyjaźń sprzymierzonych narodów, w szczególności zaś niewzruszona przyjaźń Polski i ZSRR zabezpieczyły trwałość pokoju i rozkwit wszystkich narodów miłujących wolność.

(—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bierut

(—) Prezes Rady Ministrów
Osóbka-Morawski.

Do Jego Kr. Mości Króla Jerzego VI

W imieniu Narodu Polskiego, który znów uzyskał tak upragnioną wolność i niepodległość, pozwalam sobi złożyć Waszej Królewskiej Mości i narodom brytyjskim wspólnoty narodów najszczersze powinszowania z powodu wspaniałego zwycięstwa nad Japonią, ostatnim faszystowskim napastnikiem, wrogiem demokracji i wolności. Wierzę, że naród brytyjski, wraz z innymi zjednoczonymi narodami będzie się dotąd cieszył dobrodziejstwem wieczyście trwałego pokoju.

(—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bierut.

Do Jego Eksc. Harry Trumana Prezydenta St. Zjednoczonych

Wraz z innymi zjednoczonymi narodami, Naród Polski odczuwa głęboką radość na wieść o klęsce Japonii i ostatecznym zwycięstwie nad faszystowskimi napastnikami i wrogami demokracji i wolności. Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, w imieniu Narodu Polskiego, cieszącego się odzyskaną wolnością i niepodległością najserdeczniejsze powinszowania dla Pana, Panie Prezydencie, oraz dla Stanów Zjednoczonych. Naród Polski składa szczere życzenia szczęśliwego i pomyślnego rozwoju wielkiemu Narodowi Amerykańskiemu, którego zawsze tak pożądaną współpracę we wspólnej walce o pokój i szczęśliwą przyszłość świata wszyscy należycie wysoko cenimy.

(—) Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Bierut.

Przemyt papierosów z Anglii na kontynent

LONDYN (AFP). — Ministerstwo Handlu wraz z odnośnymi władzami wojskowymi przedsięweźmie wkrótce kroki, zmierzające do położenia kresu przemycaniu papierosów na kontynent, który to proceder uprawiany jest obecnie w Anglii na wielką skalę. Ostatnio urlopowicze z armii okupacyjnej w Nadrenii zamówili na własną rękę, bez żadnego upoważnienia, tysiące papierosów, które kazali odesłać sobie do swych jednostek pułkowych. Zamówienia tego rodzaju przynoszą straty i zamieszanie w tej dziedzinie handlu oraz powodują straty skarbowe na tysiące funtów szterlingów.

W kilku wierszach

— Włoskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaprzecza wiadomości podanej przez pewną agencję zagraniczną, jakoby zakłady General Motors miały uzyskać kontrolę nad fabrykami f. Fiat. Pogłoska ta spowodowała zwyżkowanie akcji Fiata o sześć punktów.

— Reuter donosi z Czunkingu, że władze chińskie zażądały wydania premiera „marionetkowego" rządu chińskiego w Nankinie Czeng Kungo, wraz z 8 członkami rządu, ukrywającymi się w Japonii.

Demokracja włoska przeciwko gen. Franco

RZYM (AFP). Organ partii aktywistów „Italia Libera" nazywa „nieprzyzwoitym" list pasterski arcybiskupa z Toledo (Hiszpania), podkreślający „szlachetność" władz hiszpańskich w stosunku do tych, którzy niegdyś z władzą tą walczyli. „Dość już poważny — pisze dziennik — jest fakt, że biskup uważał za stosowne zwrócić się o aprobatę swojego pisma do generała Franco, lecz potraktowanie republikanów, jako byłych buntowników jest już poprostu niesłychane" (jak wiadomo, właśnie gen. Franco zbuntował się przeciwko legalnemu rządowi hiszpańskiemu — red.).

Biskup uważa rewizję obecnej sytuacji Hiszpanii za zupełnie zbędną. „Musimy naprawdę dojść do wniosku—pisze dziennik włoski—że Hitler i Mussolini jeszcze po śmierci mają wiernych przyjaciół w Hiszpanii", Na zakończenie „Italia Libera" oświadcza, że gen. Franco powinien być odsunięty od władzy, gdyż leży to w interesie pokoju światowego (podkreślić należy, iż wspomniany dziennik jest organem partii obecnego premiera Włoch — red.).

Hitlerowcy nie dają za wygrane

i próbują działać nielegalnie

LONDYN, (United Press). — Przybywają ciągle nowe dowody tego, że hitleryzm nie znikł jeszcze z powierzchni ziemi, choć obecnie nie ma okazji, by zamanifestować się jawnie. Korespondent „Manchester Guardian" z Frankfurtu nad Menem donosi, że organizacje hitlerowskie pracują bezustannie nad utrzymaniem łączności między sobą. Ostatnio w strefie amerykańskiej wykryto dużą grupę hitlerowską, której przewodnikiem był jeden z nauczycieli szkolnych, w Bremie zaś zdemaskowano podobną szajkę, pracującą pod płaszczykiem stowarzyszenia religijnego.

Zaaresztowano 21 członków hitlerowskiej organizacji młodzieżowej, która terroryzowała Niemców, okazujących przychylność Amerykanom. W Wiesbadenie zaaresztowano drukarza, czynnego członka partii hitlerowskiej, który obecnie zajmował się publikowaniem literatury partyjnej.

Zjazd delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich

w Krakowie

W dniu 30 września rozpoczął w Krakowie obrady, pierwszy w odrodzonej Polsce, walny zjazd delegatów Związku Zaw. Literatów Polskich. Zjazd trwał ogółem 3 i pół dnia i zgromadził przeszło pięćdziesięciu delegatów Związku z całej Polski. W zjeździe tym brała również udział dziesięcioosobowa delegacja pisarzy chłopskich.

Posiedzenia odbywały się w jednej z sal uniwersyteckich. Wygłoszono kilka zasadniczych referatów, po których nastąpiła ogromnie ciekawa, a miejscami burzliwa dyskusja, zawsze jednak na b. wysokim ideowym poziomie. W następnych dniach delegaci zajęli się zmianą dotychczasowego statutu, sprawą weryfikacji członków, wyborami nowego zarządu, kształtowaniem wspólnej deklaracji ideowej i pracą nad zgłoszonymi wnioskami, których kilkadziesiąt opracowała przedtem specjalna komisja. Ilość i treść wniosków świadczyła wymownie o zainteresowaniu się pisarzy wszelkimi objawami życia w wyzwolonej Polsce.

Podając skład nowoobranego Zarządu Głównego Z.Z.L.P. zaznaczamy, że w jednym z najbliższych numerów naszego pisma zamieścimy obszerne sprawozdanie z tego niezwykle interesującego zjazdu. Wybrani zostali: prezes *Jarosław Iwaszkiewicz*, wiceprezesi: *Mieczysław Jastrun* i *Adam Polewka*, sekretarz: *Stanisław R. Dobrowolski*, skarbnik: *Edward Kozikowski* oraz *Tadeusz Breza* i *Stanisław Piętck*. Do Zarządu Głównego wchodzą również automatycznie *prezesi* poszczególnych oddziałów Związku, gdzie też wkrótce odbędą się nowe wybory.

(p.)

Przegląd prasy

PODPALACZE WARSZAWY.

„Dziennik Ludowy" podnosi słusznie kwestię odpowiedzialności dowódców niemieckich za zniszczenie Warszawy w czasie powstania i za zamordowanie dziesiątków tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Przede wszystkim chodzi o gen. SS. von dem Bacha, prowadzącego wówczas akcję przeciwko powstaniu. Wyliczywszy nazwiska niemieckich oprawców Warszawy „Dziennik Ludowy" pisze:

„Niewątpliwie część wyżej wymienionych zbrodniarzy jeszcze żyje. Gdzie znajdują się teraz? — Czy wymienieni oficerowie nie przebywają w którymś obozie jeńców, i liczą na niepamięć żyjących, a milczenie pomordowanych.. ufnie patrzą w przyszłość?...

A jeśli nie — czy drogą zeznań innych jeńców, dawnych współuczestników, niszczenia Warszawy — dochodzi się do ustalenia, gdzie ukrywają się ci Ober-führerzy SS i Ober-zbrodniarze z Wermachtu, i czy się w ogóle ukrywają?

Setki „dzielnych uczestników" walk w Warszawie czyli największych bandytów, polecił Hitler udekorować w grudniu 1944 roku specjalną odznaką pamiątkową „Warschaus Schild 1944". Gdzie są odznaczeni brązowymi i srebrnymi odznakami pamiątkowymi za wyjątkowo sprawne niszczenie stolicy Polski, za wyjątkowo „dzielny" mord jej mieszkańców? Czy nie istnieją w przejętych dokumentach personalnych Wehrmachtu żadne wykazy odznaczonych tą „najchlubniejszą" odznaką morderców?...

Gdzie jest von Bach i towarzysze? Czy wyraźnie i dobitnie zapowiedziane w roku ubiegłym wciągnięcie ich na listę zbrodniarzy wojennych stało się faktem?".

KOSZTY POWSTANIA.

„Głos Ludu" zamieszcza ciekawe obliczenia:

„W Warszawie podczas powstania i po jego upadku uległo zniszczeniu 18.000 budynków. Biorąc pod uwagę, że przeciętna metrażu budowlanego w Warszawie wynosi koło 5.000 metrów sześc. otrzymujemy sumę 90 milionów metr. sześc. zniszczonych pomieszczeń mieszkalnych. Cena wybudowania 1 metra sześc. mieszkalnego wynosiła przed wojną złotych 40. Czyli otrzymujemy kwotę 3 miliardów 600 milionów złotych polskich za same tylko mury Warszawy. Ogólne straty polskie w budynkach mieszkaniowych wynoszą 12 miliardów złotych, czyli na Warszawę przypada przeszło jedna trzecia strat ogólnopolskich. Aby snuć dalej ten konkretny obraz strat Warszawy przeliczymy uzyskaną kwotę na równorzędną jej dzisiaj pod względem siły kupna sumę. Biorąc pod uwagę wzrost kosztów budowy i naprawy przy kalkulacji wg. dzisiejszych cen suma strat naszych da się zamknąć kwotą w przybliżeniu — 180 miliardów za same mury Warszawy.

Warszawa liczy obecnie 400.000 ludności, czyli straty przeliczone na głowę wynoszą 450.000 złotych".

Skutki bomby atomowej

Z Waszyngtonu komunikują, że w ciągu ostatnich dni zmarło 20 tysięcy osób, które od wybuchu bomby atomowej odniosły lekkie rany. Śmierć nastąpiła bez jakichkolwiek widocznych powodów.

Giovanni Rubino

Żołnierzom polskim–zdobywcom Monte-Cassino

Artykuł niniejszy został napisany przez przebywającego w Łodzi porucznika wojsk włoskich, b. jeńca niemieckiego, opisującego barwnie historię klasztoru Benedyktynów w Monte Casino.

Dużo mówiło się w czasie tej wojny o Monte Cassino. Nie wszyscy jednak wiedzą, czym jest opactwo tej nazwy i jak wybitną rolę odegrało ono w historii kultury i nauki włoskiej oraz europejskiej.

W r. 529 święty Benedykt założył klasztor w Monte Cassino, którego regulamin, zgodnie z pojęciami antycznego świata rzymskiego, nakładał na mnichów obowiązek życia wybitnie czynnego i pracowitego. Św. Benedykt życzył sobie, by mnisi poświęcili się nietylko modlitwie, ale i działalności naukowej, by wykonywali również prace natury materialnej. Przepisywali oni, porządkowali i odtwarzali stare kodeksy Prawa Rzymskiego, oddając w ten sposób nieocenioną usługę nietylko średniowiecznej, ale i nowoczesnej nauce.

Nietylko prawem, lecz i literaturą starorzymską oraz historią zajmowali się ci pracowici, cisi pustelnicy. Oddali się tej pracy całą duszą, uważając ją za misję wyższego rodzaju i dzieło powstawało za dziełem i pod pracowitymi piórami tych szarych nieznanych żołnierzy nauki i kultury przepływały wartko całe stulecia historii i literatury: Terencjusz, Horacy, Owidiusz i wielu innych, dawno zapomnianych arcymistrzów starożytności ujrzało znów światło dzienne. Odżyła ich myśl i artyzm, dzięki niezwykłemu całkowicie, bezimiennemu wysiłkowi tych moli książkowych i pergaminowych, świat odzyskał znowu nieśmiertelne, pełne blasku i bogatej treści źródło literackie, z którego czerpać poczęli pełnymi garściami pisarze.

W ten sposób powstało w zacisznym, mało znanym klasztorze gór Apenińskich istne muzeum literackie. Stało się ono, dzięki doborowi dzieł, najbogatszym i najdoskonalszym księgozbiorem piśmiennictwa rzymskiego i greckiego w średniowieczu.

Mijał rok za rokiem, stulecie za stuleciem, a opactwo klasztorne Monte Cassino trwało nietknięte w swojej oryginalnej szacie architektonicznej. Bieg dziejów osadził na tych murach, gdzie każdy kamień stanowi cegiełkę cywilizacji, szarą patynę czasu; ta „Świątynia Kultury" przetrwała wieki w stanie dziewiczym.

Kto zbliżał się kiedykolwiek do tych murów, odnosił wrażenie, że panuje tam zupełna pustka i martwota; wyczuwał zdala grobowe milczenie, bezruch i brak życia. A tymczasem wewnątrz klasztoru kipiała wciąż gorączkowa, mrówcza praca; odbywało się to jednak w najgłębszym milczeniu i skupieniu prawdziwie religijnym. Ci, którzy wchodzili tam, poto, aby pracować, albo studiować i badać, poruszali się krokiem lekkim i cichym, jakby obawiali się zakłócić spokój dusz, żyjących i tworzących wśród tych pożółkłych pergaminów.

Wojny i wstrząsy przewalały się po powierzchni ziemi włoskiej, ale tu panował zawsze niezakłócony niczym spokój, praca postępowała naprzód gorliwie i owocnie; brutalność i barbarzyństwo wojny nie docierały do tej świątyni nauki i kultury, być może w obawie przed moralną potęgą tych ścian...

I oto rozpoczęła się wojna r. 1939—45! Tym razem nawet milczenie Monte Cassino zostało zakłócone. W miarę tego, jak huragan wojny zbliża się do tej okolicy, łoskot armat, terkot broni automatycznej, trzask karabinów zakłóca spokój tego „żyjącego cmentarza"

Niemcy cofają się wciąż z południa ku północy, aż wreszcie zatrzymują się na stokach góry Cassino; ich wyrafinowane barbarzyństwo, nie oceniając zupełnie duchowej wartości klasztoru, nie waha się przed przekształceniem go w twierdzę i punkt obserwacyjny. Świętokradztwo zostało popełnione, barbarzyństwo wojny, prowadzonej przez naród bez duszy i bez serca, zhańbił ten boski przybytek sztuki.

Obserwatorium wojenne stanowi zawsze ważny cel strzelecki, i jako taki, klasztor wzięty został pod ogień artylerii. Pocisk za pociskiem wali wściekle w mury, które wytrzymały napór całych stuleci. Tysiącletnie kamienie pękają i z cichym, żałosnym jękiem rozsypują się pod uderzeniami bomb...

Ataki i kontrataki następują szybko po sobie, bitwa szaleje bezlitośnie i okrutnie, aż wreszcie niszczy wszystko doszczętnie; cisza zaiste cmentarna, zapada znowu nad okolicą.

I oto widzimy, jak wśród dymiących ruin klasztoru, który był niegdyś krynicą zasilającą szczodrze spragnione wiedzy umysły, ukazuje się jakiś żołnierz, potem za nim drugi, trzeci, dziesiąty, przebijają sobie drogę wśród zgliszcz i gruzów a na najwyższym ich szczycie zatykają sztandar o dwu barwach: białej i czerwonej, — symbol Czystości i Krwi bohaterów, którzy tutaj walczyli i którzy potrafili wydrzeć tę placówkę ze szponów hord germańskich.

Wdzięczny naród włoski zachowa na zawsze w swym sercu i przekaże pokoleniom potomnym pamięć o Was, o Waszym bohaterstwie i poświęceniu.

(tłum. Rd)

Monte-Cassino

LONDYN (BBC). W Monte Cassino, w piętnaście miesięcy po zakończeniu bitwy, odbyło się uroczyste poświęcenie cmentarza poległych żołnierzy polskich, którzy spoczywają tam w liczbie ponad tysiąca. Cmentarz znajduje się na samym szczycie góry.

W uroczystości wziął udział marszałek Alexander. Na ruinach klasztoru powiewa flaga biało-czerwona.

Kilo chleba powinno kosztować 10 zł.

Na przeszkodzie stoi młynarz

Chleb w Łodzi jest drogi. Dwukilowy bochenek kosztuje 35 do 40 zł. Dla ludzi, którzy muszą wyżyć z tygodniówki lub miesięcznej pensji, ta cena jest bardzo wysoka. Urzędowe czynniki gospodarcze, korzystając z rozbudowanego aparatu spółdzielczego, starają się cenę chleba obniżyć. Do tej akcji pierwsza przystąpiła Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która posiada w dzielnicach robotniczych 200 sklepów. Ostatnio Spółdzielnia obniżyła cenę chleba do zł. 15 za kg. i dając do zredukowania ceny do zł 10, zorganizowała objazd po Kujawach, aby zorientować się w możliwości zakupu mąki do wypieku chleba we własnych piekarniach.

ZA 3 KILOGRAMY ZIARNA — JEDEN KILOGRAM MĄKI.

KUTNO — Chętnie towarzyszymy wysłannikowi Spółdzielni w jego penetracji żyznych Kujaw, będących obecnie chlebnym spichrzem centralnej Polski.

Na Kujawach ziemie są żyzne, wsie zamożne, malownicze okolice, wzdłuż dróg dojrzewają jabłka. Na polach żniwiarze kończą zbiór owsa. Po żytnich ścierniskach kroczą woły, ciągnąc dwuskibowe pługi. Czasami słyszymy terkot traktorów, częściej jednak rozlega się nawoływanie oraczy.

Mija nas wiele samochodów, wiozących owoc tej ziemi — białą mąkę. Drugi owoc — buraki cukrowe — zielenią się jeszcze niczem bujne łąki.

Przybyliśmy do Kutna. Teraz mąkę kupuje się nie w hurtowniach, lecz w młynie. Młyn spełnia obecnie potrójną funkcję: skupuje ziarno, miele i sprzedaje mąkę. W Kutnie są dwa wielkie młyny handlowe: spółdzielni „Wspólna Praca" i prywatny — ob. Olińskiego. Oba „obrabiają" zboże pochodzące z kontyngentów, lecz są w stanie pracować i dla tak zwanego wolnego rynku.

Mąki, niestety, nie ma.

— Zbyt blisko jesteśmy Warszawy. Nie można się opędzić — rozkłada ręce obywatel młynarz i bez przekonania obiecuje mąkę na przyszły tydzień w cenie 11 do 12 zł. za kilogram.

— Jaka jest cena żyta?

— Cztery złote kilogram.

Mąka więc kosztuje trzykrotnie drożej niż ziarno. Przed wojną stosunek ceny ziarna do ceny mąki był jak 1:1½. Obecnie 1:3. Dlaczego?

WSZYSTKO DLA WARSZAWY.

Krośniewice. Kilka kilometrów od Kutna leżą Krośniewice. W drodze do tej mieściny mijamy kolumny omączonych samochodów. Mkną one na Warszawę: — tam za mąkę szybko i dobrze zapłacą.

W Krośniewicach znajdują się dwa duże młyny, oba prywatne, Cegłowskiego i ob. Rybackiego. Pracują „zasadniczo" na wymianę, czyli mielą mąkę wg. kwitów wydawanych gospodarzom przez zarządy gmin, upoważniających do przemiału 16 kg. ziarna miesięcznie na głowę. Cena mąki i ziarna jest ta sama co w Kutnie. Choć młyny mielą, mąki jednak nie ma, gdyż stali i zaufani odbiorcy z Warszawy zabierają wszystko.

120.000 ZŁOTYCH MOŻNA ZAROBIĆ W 24 GODZINY.

Koło. W Kole jest jeden wielki młyn państwowy oddany w dzierżawę „Społem". Młyn pracuje, jednak mąki nie ma. Za mąkę żytnią 50% podano nam cenę zł 14. — Mąki żytniej 70% młyn nie miele, ponieważ Warszawa lubi jeść biały chleb". Młynarz oznajmił nam również, że młyn zdolny jest w ciągu 24 godzin zemleć 40.000 kg. ziarna.

Zatem w ciągu 24 godzin młyn zarabia tylko na zmieleniu żyta na mąkę 50% — 120.000 złotych.

ŚLĄSK I GDAŃSK PŁACĄ.

Sompolno. Dobrze utrzymaną szosą skręcamy na Sompolno. Mają tu jeden młyn wymienno - handlowy. Tu też mąki nie ma. Wokół młyna pełno wozów, pełno ludzi, niczem na jarmarku. Chłopi przywieźli świeże ziarno. Chcą mieć smaczny, jasny chleb. Młyn za 100 kg. żyta płaci 300 złotych. Mąka żytnia (gdy jest) kosztuje zł. 10 — za kg. Ale ani ziarna, ani mąki nie ma. Owoc tej ziemi idzie na Śląsk i Gdańsk. Pomagają w tym ob. ob. handlarze, którzy płacąc 3 zł. za kg. ziarna, w Gdańsku sprzedają je za 4.50 zł. Nieźle zarabiają. Poco im patent, podatki? W Piotrkowie Kujawskim ładują całe wagony ziarna i zarobek gotowy.

ACH, TA MILICJA!

Ślesin. Kilku ob. handlarzy spotkaliśmy w Ślesinie. Byli smutni, gdyż mieli przykry wypadek.

— Ach, ta milicja! — skarży się jeden z nich — wczoraj zatrzymali nam dwa samochody z bydłem i jeden z mąką. Ciężkie pieniądze nam przepadły.

Innej spółce handlarzy zatrzymano w Piotrkowie Kujawskim dwa wagony żyta. — 130.000 licho wzięło, ale to nic. — machają ręką — powetujemy sobie.

Mają jeszcze „na składzie" 600 kg. mąki pszennej. Chcemy niby kupić, targujemy się i kiedy już ob. ob. handlarze upewnieni są, że nie mamy nic wspólnego z milicją, ani broń Boże, z „niebezpieczeństwem" krętymi drogami zaprowadzili nas do kryjówki. Prowadzili chyłkiem, prawie skradając się, co żywo przypominało „szmugiel" w czasach okupacji.

— Ach ta milicja i te zakazy wywozu — skarżą się smutni ob. ob. handlarze.

NIE OPŁACA SIĘ MLEĆ.

Piotrków Kuj. Z Sompolna droga wije się malowniczo do Kruszwicy. Jedziemy przez żyzne Kujawy, przez ziemię Jana Kasprowicza, kolebkę państwa polskiego. Nastrój sielski. Woły ciągną wozy ze zbożem. Woły orzą. Zdala widać Mysią Wieżę. Połyskuje lustro Gopła.

W Piotrkowie Kuj. zatrzymujemy się przed młynem „Zagłoba". Właściciel ob. Dobrowolski, mąki nie posiada. Miele tylko na wymianę. Mimo to interes idzie wcale dobrze. Zwierzył się, że ma dużo mąki, ale... nie w młynie. Ktoś zaufany zaproponował nam 5 ton mąki pszennej po 37 zł. Żytniej nie ma. Nie opłaca się mleć.

Badamy dalej ceny. W Kruszwicy jasny chleb kosztuje 10 zł kilogram. Wielki, prywatny młyn, kalkuluje jednak żytnią mąkę w cenie 10 zł. przy cenie ziarna zł 400. Dlaczego w Kruszwicy kilo chleba kosztuje tyle ile kilo mąki, nie mogliśmy się dowiedzieć.

NASZE SAMOCHODY MUSZĄ MIEĆ ZAJĘCIE

Służew. Minęliśmy Inowrocław, który żyje z soli, i pod znakiem soli. Zatrzymujemy się w Służewie koło Aleksandrowa. Pracuje tutaj duży młyn państwowy, będący w dzierżawie prywatnej.

Młyn jest zupełnie nowoczesnym zakładem tego rodzaju pracy. Mąki nie miejscu nie sprzedaje, bo posiada... własne samochody, którymi mąkę zawozi wprost do Warszawy.

— Nasze samochody muszą mieć zajęcie. — mówi obywatel młynarz. — Po co mam tu sprzedawać mąkę po zł 16, kiedy Warszawa płaci mi zł 22. Co mam robić? — pyta dobroduszny, okrągły jak beczka obywatel młynarz.

Ten sam obrazek powtórzył się w Nieszawie, w Wagańcu i we Włocławku. „Nasze samochody muszą mieć zajęcie".

A JEDNAK JEST UCZCIWY KALKULATOR.

W ciągu całej drogi naszego penetrowania młynów, natrafiliśmy jedynie jeden uczciwy młyn w Dziadaku, dzierżawiony przez braci Janowskich. Kalkulacja tego młyna jest zbliżona do kalkulacji przedwojennej. to znaczy do stosunku jeden do półtora przy wymianie ziarna na mąkę. Za jeden kilogram mąki młyn w Dziadaku pobiera dwa kilogramy ziarna. (w innych młynach stosunek ten = 1:3, lub 1:4). Kalkulacja b-ci Janowskich jest dzisiaj społecznie dopuszczalna, daje młynarzowi zupełnie dobry zarobek (ob. ob. Janowscy są zadowoleni), a konsumentowi — mąkę po możliwej cenie.

Żyto tutaj kosztuje 300 zł, jasna mąka — zł 600. Kilogram więc mąki na biały żytni chleb kalkuluje się tutaj zł. 6, a gdy jeszcze doliczymy transport i wypiek — wówczas (przy takiej cenie mąki) chleb w Łodzi mógłby kosztować 10 zł. kilogram. Dlaczego młyn b-ci Janowskich może dać mąkę w takiej cenie, a pozostali młynarze nie? A więc kto stoi na przeszkodzie do obniżenia ceny chleba do 10 zł za kilogram?

SZARY CZŁOWIEKU, POLICZ!

Po dwudniowym objeździe powróciliśmy do Łodzi bez mąki, natomiast z ciekawymi notatkami. Proponujemy czynnikom miarodajnym i szaremu człowiekowi, na podstawie powyższych cyfr, przeprowadzenie kalkulacji i zorientowanie się w wysokościach zysków, jakie ciągną młynarze z procederu kupna ziarna, przemiału i sprzedaży mąki.

Mąka żytnia na jasny chleb powinna kosztować w każdym z obejrzanych przez nas młynów nie więcej jak 6 do 8 zł. za kilogram. (b-cia Janowscy tak sprzedają). Przy tej kalkulacji, w sprzedaży detalicznej w Łodzi, żytni jasny chleb kosztowałby najwyżej 10 zł za kilogram.

MŁYNARZE, BOGAĆCIE SIĘ POWOLI!

Na drodze do tak poważnej obniżki ceny chleba stoi na przeszkodzie nieprzyjaciel numer 1 — młynarz, ciągnący niepomierne zyski. Nic też dziwnego, że o dzierżawę lub kierownictwo młyna, ubiega się dziś skrzętnie wielu obywateli. Młyny dają olbrzymi dochód. Dość wspomnieć, że młynarzowi w Babiaku (koło Kłodawy) w zeszłym tygodniu rabusie wzięli ponad pół miliona złotych w samej gotówce. Miejscowi ludzie obliczają, że co miesiąc młyn w Babiaku (młyn mały, czterowalcowy) daje ponad dwieście tysięcy czystego dochodu.

Kontrola społeczna i urzędy do walki z lichwą i spekulacją mają tu wdzięczne pole do popisu. Należy zrewidować kalkulację młynarzy i ukrócić dziki handel mąką i zbożem.

A, że młynarze się bogacą, to bardzo ładnie. Niechaj się każdy bogaci. Ale, czy nie zechcieliby obywatele młynarze bogacić się powoli?

Przy wzajemnej dobrej woli urzędu do walki z lichwą i obywateli młynarzy, nowe zbiory powinny dać wszystkim, a zwłaszcza robotniczej Łodzi. jasny chleb po 10 zł. za kilogram.

Wojciech Romanowski

Pod dachami Londynu

(Korespondencja własna)

W dotychczasowych moich dwóch korespondencjach z Londynu pisałem raczej o polityce — „fabianach" i „lend-lease" — a mniej o życiu codziennym londyńczyków. Wydaje mi się jednak, że wielu czytelników interesuje właśnie, jak się żyje w Londynie w pierwszych tygodniach po wojnie.

ZBOMBARDOWANY LONDYN

Wiedziałem z gazet, z radia i z opowiadań, że Londyn był gwałtownie bombardowany przez Niemców w latach 1940—1944, a następnie w ostatnich miesiącach wojny przez „V 1" i „V 2". Nie wyobrażałem sobie jednak, że miasto tak bardzo ucierpiało wyłącznie wskutek bombardowania z powietrza. Nie ma prawie ulicy w Londynie, gdzie nie widać byłoby śladów bombardowania. Szczególnie ucierpiało tzw. „city" (czytaj „siti") czyli śródmieście Londynu.

Na pierwszy rzut oka jednak nic nie widać. Prawie wszystkie zbombardowane domy zostały zupełnie zburzone, a puste place po nich zamknięte parkanami. Olbrzymie kolorowe plakaty na tych parkanach — wśród nich jeszcze wiele z okresu wyborczego, rzucają się w oczy plakaty z podobizną Churchilla, — wywołują wrażenie, że tu wcale nigdy nie było domu. A jednak liczba zbombardowanych domów w Anglii sięga setek tysięcy.

PARÓWKI I CHLEB

Niedawno minister aprowizacji Anglii oświadczył żartem w Izbie Gmin, że właściwie nie warto przy obecnych możliwościach aprowizacyjnych Anglii wytwarzać tradycyjnych parówek, bo i tak jest w nich więcej chleba niż mięsa... W przeciągu 6 lat wojny Anglicy tak się przyzwyczaili do ograniczeń żywnościowych, że już przestali narzekać na ten temat.

Sytuacja aprowizacyjna jest faktycznie bardzo ciężka. Wobec wielkiego przerostu przemysłu nad rolnictwem Anglii brak wielu artykułów spożywczych, przede wszystkim mięsa i masła. Mięso zastępuje się przeważnie rybą, masło — margaryną. Pogodni Anglicy twierdzą jednak, że nie ma złego, co by na dobre nie wyszło.

ZDROWSZE DZIECI

Statystyka urzędowa wykazuje, że w ciągu lat wojny przeciętny wzrost i przeciętna waga angielskiego dziecka wzrosły wbrew wszelkim oczekiwaniom i nie bacząc na ścisłe racjonowanie przydziałów żywności. Czym to wytłumaczyć?

Otóż karty żywnościowe dla dzieci angielskich są zaopatrywane w produkty znacznie obficiej niż karty dla dorosłych. Dzieci otrzymują (w kaloriach) ponad minimum potrzebne dla normalnego rozwoju. Na karty żywnościowe dla dzieci regularnie wydaje się np. czekoladę i szereg produktów szczególnie cennych pod względem zawartości witamin.

W wyniku tego biedne dziecko angielskiego proletariatu podczas wojny dzięki systemowi kart żywnościowych było lepiej odżywiane, niż przed wojną, bo każda matka robotnika mogła wykupić wszystkie przydziały po sztywnych cenach, i w ten sposób przeciętny wzrost i waga dzieci podczas wojny wzrosły! Czy nie można byłoby z tego wyciągnąć pewnych wniosków dla naszej polityki aprowizacyjnej?

RÓWNOŚĆ I CHURCHULL

Drugim argumentem Anglików na korzyść ich systemu aprowizacyjnego jest zupełna równość przydziałów bez względu na stanowisko i pracę posiadacza karty żywnościowej. Przeciętny Anglik pociesza się i z dumą oświadcza, że taką samą kartę żywnościową jak on, ma także Król i Mr. Churchill i Mr. Attlee. Zwiększone przydziały mają tylko dzieci, starzy i chorzy. Przyznaję się, że choć słyszałem to w Londynie kilkakrotnie, w mojej głowie „nie-angielskiej" nie mieściło się, że Król i gospodyni, u której mieszkałem, mają te samy możności zakupu żywności...

Na dowód absolutnej równości i braku protekcji, londyńczycy opowiadają, że Churchill, po utracie „posady" premiera, musiał wyprowadzić się ze służbowego mieszkania przy Downing Street, a ponieważ nie mógł znaleźć wolnego mieszkania, musiał wprowadzić się do zięcia...

POLICJA I DZIECI

Znani są z literatury policjanci angielscy — wysocy, tędzy, dobroduszni. Obywatel angielski odnosi się do nich z szacunkiem, zaufaniem i sympatią. Policjanci nie mają żadnej broni. Są oni pewni, że w razie potrzeby stanie po ich stronie każdy przechodzień. Przyjaźń policjanta z obywatelem angielskim zaczyna się od wczesnego dzieciństwa. Gdy dziecko angielskie chce przejść przez ulicę i nie może sobie poradzić z powodu wielkiego ruchu, czeka ono cierpliwie, aż nadejdzie policjant, który zatrzyma ruch i przeprowadzi je na drugą stronę ulicy.

Widziałem, jak olbrzym policjant prowadził przez ulicę małego chłopczyka z jego jeszcze mniejszą siostrzyczką, i przestałem się dziwić sympatii Anglików dla policjantów.

PUBLICZNOŚĆ NA KONCERCIE

Podczas wędrówek po Londynie trafiłem na koncert do „Royal Albert Hall". Orkiestra symfoniczna BBC (radia brytyjskiego) pod kierownictwem znanego dyrygenta Sir Adriana Baulta wykonała m. in. siódmą symfonię Beethovena. Dobrej muzyki symfonicznej nie słyszałem od wiosny 1939 r., od czasu ostatnich koncertów Filharmonii Warszawskiej. Z dumą, a jednocześnie z goryczą myślałem, że poziom wykonania w Warszawie był nie niższy, a może nawet wyższy niż w Londynie. Kiedy odbudujemy Filharmonię Warszawską i jej orkiestrę?

Lecz nie o tym chciałem pisać. Zainteresowała mnie o wiele bardziej publiczność na koncercie. Sala Albert Hall mieści 8.000 osób. Wszystkie bilety były sprzedane, choć był to dzień powszedni (koncerty odbywają się codziennie). Wśród publiczności widziałem znaczny odsetek robotników, którzy przyszli wprost z pracy w roboczych ubraniach, wiele młodzieży, wielu wojskowych. Podobno, że w czasie wojny znacznie powiększył się w Anglii krąg konsumentów kultury muzycznej, literatury i sztuki. Tłumaczy się to działalnością instytucyj państwowych i wojskowych w dziedzinie kultury i sztuki, gdy przed wojną była to w Anglii domena wyłącznie inicjatywy prywatnej. Doniosły argument dla naszego Ministerstwa Kultury i Sztuki.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Londy, koniec sierpnia.

Hallo! Tu Ośrodek śródlądowy marynarki w Łuczanach

Hufiec morski P. W. na ziemiach odzyskanych

(Korespondencja własna).

Świat się walił, świat się palił, a oni już o sporcie myśleli. A teraz, jeszcze ciężko o kawałek chleba, jeszcze buty dziurawe, a oni już na wodzie odzyskanej siedzą i pracują.

Mowa tu o hufcu morskim P. W., który gnieździ się obecnie w Łuczanach nad rozległym i pięknym jeziorem Łuczańskim. Kiedy tu przyjechali (a podróż trwała z Lublina dziesięć dni!), zastali wszystko wyszabrowane. Kupy śmieci i gruzy wewnątrz i naokoło budynku przystani, dachówki pięknie pozrzucane na podwórka, jezioro zaminowane, żadnej łódki, żadnej szalupy, żadnego kawałka chleba w zapasie. Starsi wpadliby w rozpacz — młodzi wzięli się do roboty. Posprzątali, ponaprawiali, wyłatali. Jezioro odminowali częściowo, oni — niefachowcy, chłopcy, z których najstarszy miał 21 lat, a wielu 15. Wyniuchali zatopione statki i łodzie, powydobywali je, ponaprawiali, teraz na nich jeżdżą i szkolą się.

W pierwszych dniach bardzo ciężko było z żywnością, tylko chleba mogli dostać. Jednakże podratował ich okręg „Społem" z Olsztyna, przysyłając słoninę, marmeladę, cukier i kawę. Teraz mają co jeść, mają już gdzie mieszkać, pracują całą parą.

Jest ich w tej chwili w Łuczanach 84. — Każdy jest członkiem Ligi Morskiej, inaczej nie miałby prawa tu być, bo Liga subsydiuje kurs. Każdy z nich płaci 300 zł. za miesiąc pobytu w tym uroczym zakątku. Zadaniem kursu jest oswoić uczestników wszechstronnie z wodą. Każdy uczestnik nazywa się wodniakiem, ale przecież wodniak wodniakowi nierówny. Różnią się stopniami. Zaczyna się wodna edukacja od pływaka i kajakowca, po przez wioślarza, żeglarza, sternika (śródlądowego i morskiego) aż do kapitana (yachtowego i żeglugi morskiej). Niemało trzeba wykazać wytrwałości, żeby zdobyć te stopnie, a gdy się je zdobyło można wtedy zostać instruktorem.

Jednym z warunków przyjęcia do Szkoły Morskiej, czy Szkoły Szyprów jest odbycie takiego kursu w ośrodku śródlądowym marynarki.

Komendantem ośrodka jest ob. Erecińśki, żeglarz z P. Z. Ż. objaśnień udzielał pod nieobecność komendanta zastępca jego, instruktor żeglarski, kpt. Piątkowski. Jest tam również i port, który zwiedziliśmy. Co dnia przybywa jakaś łódka, bo chłopcy myszkują niestrudzenie; są dwa yachty kilowe, ale żagli brak, są jolki, jest statek motorowy, który będzie kursował z Łuczan do Mikołajek nad Śniardwami. Wszystko to jest w stanie dobrym, względnie wymaga niewielkiego remontu. Chłopcy reperują sami w miarę możności, ale brak im wielu potrzebnych rzeczy. Np. farb nie ma wcale.

Wyjeżdżamy z dwoma żeglarzami szalupą na jezioro. Fala bryzga na nadbrzeże, na drugim brzegu majaczy linia lasu, ale tam jeszcze pełno min. Od strony jeziora budynek przystani, port, pływalnia przedstawiają się malowniczo, zbliska widać liczne zniszczenia.

Nocujemy w Ośrodku, serdecznie goszczeni, a nazajutrz rankiem jesteśmy świadkami schwytania młodego koziołka, który przypłynął z falą jeziorem, prawdopodobnie z drugiego, odległego o parę kilometrów wybrzeża. Jak się dostał do wody — trudno odgadnąć, widać, że jest strasznie zmęczony. Wodniacy zapakowali go w jakieś siatki, ogrodzenia. Więżą go chwilowo, bo mają zamiar odstawić swego więźnia z powrotem do lasu.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że chłopcom z Łuczan bardzo brak radia. Są odcięci od świata. A przydałoby się dzielnym pionierom „wodniactwa" na ziemiach odzyskanych.

J. P.

Z życia Partii

Otwarcie Domu Robotniczego w Dębicy

Klasa robotnicza w Dębicy uroczyście obchodziła rocznicę uwolnienia miasta od wroga. Dom Robotniczy przy Placu Kazimierza Wielkiego udekorowany flagami państwowymi i socjalistycznymi oczekiwał na przyjazd gości.

W dniu tym, t. j. 28.8 45 r. wypadła uroczystość Otwarcia Domu Robotniczego. Od rana ruch i gwar. Młodzież TUR obojga płci czyni ostatnie przygotowanie do powitania tow. P. Drobnera i zamiejscowych gości. Punktualnie o godz. 10-ej burmistrz miasta tow. Ziemiowski dokonał uroczystego otwarcia Domu Robotniczego.

Wszycy zbierają się w sali, oczekując na przybycie gości. Punktualnie o godz. 11ej zajeżdżają auta. Przewodniczący Powiatowego Komitetu PPS, tow. Sobociński zagaja i oddaje głos tow. Drobnerowi. Następnie przemówiła tow. Ciepielowa, która podkreśliła etapy walki Klasy Robotniczej w pochodzie do zwycięstwa, jakim będzie socjalizm. Imieniem kobiet Krakowa przywiozła ona pozdrowienie i życzenia owocnej pracy Klasie Robotniczej w Dębicy. Następnie zabrał głos imieniem Armii Polskiej ob. por. Krymski. Scharakteryzował on dzieje polskiego socjalizmu od carskich szubienic, Sybiru, ciężkich zmagań Legionów, które wyszły z Polskiej Partii Socjalistycznej, i tych, którzy krwią swoją obficie zrosili ziemię polską pod okupacją faszystowskich dyktatorów, aż po dzień dzisiejszy.

Przemówienie przedstawiciela Armii było przerywane ustawicznymi oklaskami. Następnie imieniem Organizacji Młodzieży TUR przemówił tow. Staroń, apelując w swym przemówieniu do młodzieży jeszcze niezorganizowanej o wstępowanie w szeregi organizacji. Organizacja młodzieży TUR wychowuje i kształci młodzież socjalistyczną, i dlatego młodzież powinna się do niej garnąć. Z naszych szeregów ubyło wielu działaczy i wskutek tego powstała ogromna luka. Młodzież musi mieć świadomość, że na jej barkach spoczywa wielki obowiązek wobec Państwa, wobec Klasy Robotniczej, że lukę tę musi zapełnić i losy Państwa wziąć w swoje ręce.

Wiec został zakończony hymnem Młodzieży Robotniczej i „Czerwonym Sztandarem", następnie w Domu Robotniczym odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła sie do późnych godzin wieczornych. Zespół TUR odegrał rewię w Domu Ludowym.

Warszawa—„Targówek"
Otwarcie nowego lokalu part.

Dzielnica PPS „Targówek", której działalność rozpoczęła się jeszcze w grudniu 1944 r., w niedzielę 2 września formalnie otworzyła. nowy lokal partyjny przy ul. Mokrej 48.

Zebranie zagaił przewodniczący Dzielnicy tow. Edmund Łabuszewski, przemówienia wygłosili tow. tow.: Malczyński i Tatek (WK PPS), przedstawiciel Ministerstwa Propagandy ob. Góral, inżynier fabryki Jardel, który z okazji uroczystości przekazał Dzielnicy kasę ogniotrwałą do przechowywania cennych dokumentów, będących w posiadaniu Partii, po czym nastąpiło uroczyste odczytanie aktu otwarcia Dzielnicy.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono otwarcie nowego lokalu.

Wielkie roboty wodne w Warszawie

W związku z nowo projektowanym ośrodkiem przemysłowym na Żeraniu odbyła się w Biurze Odbudowy Stolicy międzyministerialna konferencja. Udział w niej wzięli oprócz rzeczoznawców i architektów BOS-u, delegaci Min. Komunikacji, Rolnictwa i Reform Rolnych, Min. Odbudowy oraz Zarządu Miejskiego. Tematem obrad była sprawa budowy portu przemysłowego na Żeraniu, kanału łączącego Wisłę z Bugiem (Żerań – Zegrze) oraz jazu piętrzącego na Wiśle w okolicy Bielan.

Uzgodnienie fachowych opinii i postulatów odnośnych resortów na tle przedstawionego przez BOS wstępnego projektu, miało na celu umożliwienie dalszego opracowania projektów na realnych podstawach. Na konferencji ustalono:

Jeżeli chodzi o położenie portu żerańskiego, to nie budzi ono żadnych wątpliwości. Wewnętrzne rozplanowanie urządzeń i całego węzła komunikacyjnego w porcie wymaga jeszcze szczegółowego opracowania w oparciu o założenie przyszłego skanalizowania Wisły.

Zaopatrzenie knału i portu w wodę na razie następować będzie przez kanał t. zw. lateralny, którego budowa na odcinku Wyszków – Zegrze rozpoczęta będzie niebawem, w przyszłości rozwiąże się sprawę jak pod Bielanami, skanalizowanie bowiem Wisły będzie w pewnym etapie rozbudowy dróg wodnych niewątpliwie przeprowadzone.

Nie przesądzając terminu, w jakim nastąpi realizacja jazu, należy uznać budowę portu żerańskiego i związanych z nim wszelkich urządzeń technicznych za rzecz bardo pilną.

Dokładne ustalenie trasy kanału Żerań – Zegrze oraz zagadnień melioracyjnych z tym połączonych będzie mogło nastąpić po przeprowadzeniu dodatkowych studiów

Wobec tego, że sprawa budowy portu przemysłowego w Warszawie jest bardzo pilna, a od sposobu jego zaprojektowania zależy rozwiązanie szeregu ważnych problemów urbanistycznych, konieczne jest przystąpienie do wykonania w ciągu nadchodzącej zimy wszelkich, technicznie uzasadnionych, wariantów projektu portu na Żeraniu, jako węzła komunikacyjnego wodno - kolejowo - drogowego. Projekt ten należy traktować jako część planu kanału Żerań – Zegrze.

Szkoła dla ociemniałych

Z początkiem roku szkolnego 1945/46 zostanie otworzona w Łodzi szkoła dla ociemniałych dzieci i młodzieży znajdującej się w Łodzi oraz w woj. łódzkim.

Tym, którzy pozbawieni są światła dziennego pragnie szkoła nieść światło nauki poprzez racjonalne wychowanie, rozwój fizyczny i umysłowy do normalnego życia. W programie nauki przewiduje się także przeprowadzenie szkolenia zawodowego w trykotarstwie, szczotkarstwie i innych.

Zapisy przyjmuje Miejski Inspektorat Szkolny w Łodzi, ul Piotrkowska nr 37, III p., pokój 30

Krzywdziciele będą ukarani

SOSNOWIEC (Polpress). – Do Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpłynął już akt oskarżenia w sprawie nadużyć, popełnionych w magazynach żywnościowych UNRRA w Maczkach koło Sosnowca. Akt oskarżenia, obejmujący 40 stron druku, dotyczy 14 osób spośród pracowników magazynów.

Proces odbędzie się w końcu września rb.

Przeciw reprywatyzacji przedsiębiorstw

Zjazd Związków Zaw. w Poznaniu

W Poznaniu odbył się dwudniowy zjazd delegatów Związków Zawodowych, zwołany przez okręgową komisję Związków Zawodowych, która zdołała zorganizować w poznańskiem przeszło 40 Związków Zawodowych z 95.104 członkami.

Uczestnicy Zjazdu wysłali depesze do prezydenta ob. Bieruta oraz do premiera tow. Osóbki-Morawskiego, zawierające wyrazy czci i uznania za ogrom pracy, dokonanej nad scementowaniem ruchu demokratycznego w Polsce obecnej.

Zjazd uchwalił m. in. rezolucję protestującą przeciw reprywatyzacji przedsiębiorstw na rzecz prywatnego kapitału oraz zapewniając Rząd Jedności Narodowej, że klasa robotnicza będzie jak najwydatniej pracować, by przyśpieszyć jak najszybsze odbudowanie zniszczonego przez zawieruchę wojenną naszego kraju.

Pierwsza premia za terminową dostawę zboża

W rozpoczętej kampanii świadczeń zbożowych pierwsze miejsce od razu zajęli chłopi woj. Śląskiego. Obecnie mnożą się fakty przedterminowych dostaw zbożowych. W województwie łódzkim przoduje powiat łowicki.

Chłopi - łowiczanie w zrozumieniu obywatelskiego obowiązku nie zwlekali z dostawami zboża.

Na największą pochwałę zasłużyła gromada Kopszywna gminy Stara Wieś w pow. Rada Mazowiecka; która już dostarczyła 100 proc. wymiaru świadczeń zbożowych.

Chłopom gromady Kopszywna przyznana została pierwsza premia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu dla woj. łódzkiego w ilości 500 kg cukru.

Chłopi woj. łódzkiego i śląskiego przodują w dostawach zboża, bo znają dobrze los i warunki pracy robotnika, górnika, hutnika i włókniarza.

Tą świadomością powinni się przejąć chłopi z całej Polski, a wówczas robotnicy będą mieli mniej kłopotów aprowizacyjnych, chłopi zaś więcej towarów przemysłowych.

ODBUDOWA Stolicy

WODOCIĄG XV WIEKU

Podczas prac zabezpieczeniowych na Starym Mieście, odnaleziono na ul. Mostowej i Brzozowej kawałek rury drewnianego wodociągu z czasów książąt Mazowieckich. Rurę zabezpieczono w składzie Architektury Zabytkowej na Starym Mieście do czasu przewiezienia jej do Muzeum Narodowego.

REKONSTRUKCJA ZABYTKÓW

Wydział Architektury Zabytkowej pracuje między innymi nad adaptacją kamienicy Reslerów przy Krakowskim Przedmieściu 79 z przeznaczeniem jej dla urzędu pocztowego i klubu filatelistów. Pałac Branickich przy ulicy Podwale 3, z piękną rokokową bramą z połowy XIII wieku będzie siedzibą Towarzystwa Krajoznawczego. W pałacu u arcybiskupa Hołowczyca przy ul. Nowy Świat 39 — będą się mieściły sklepy księgarni Arcta i cukiernie. Rekonstruując formy zewnętrzne na podstawie wykonanych pomiarów, Wydział A. Z. opracowuje jednocześnie wnętrze, przy czym stara się zachować możliwie jak najwierniej cechy epoki, w której gmach był wzniesiony.

SIEDZIBA AKADEMII LITERATURY

Wydział Architektury Zabytkowej BOS zainwentaryzował pałac Potockich na Krakowskim Przedmieściu 32, w którym miała swoją siedzibę Akademia Literatury. Starannie skopiowano freski, malowidła, rzeźby i fragmenty architektoniczne, zachowując nie tylko dokładne formy rysunkowe, ale i barwy. Na podstawie tych materiałów inwentaryzacyjnych będzie można przy rekonstrukcji wnętrz dokładnie odtworzyć dekoracje, w której kompozycji brał udział najwybitniejszy rzeźbiarz Stanisława Augusta – A. le Brun. Sale reprezentacyjne pałacu bliskie są pod względem stylu salom balowym w Łazienkach i pałacu Raczyńskich, przy ul. Długiej.

RUSZYŁA BETONIARKA MIEJSKA

Betoniarnia miejska, mieszcząca się przy ul. Inflanckiej obok dworca Gdańskiego rozpoczęła produkcję po częściowym wyremontowaniu. Wskutek braku prądu praca odbywa się na razie sposobem ręcznym. Betoniarnia wyrabia płyty chodnikowe. Wydajność jej wynosi 1000 płyt dziennie.

ROBOTY ROZBIÓRKOWO-PORZĄDKOWE

Roboty rozbiórkowo-porządkowe dotyczą głównie tras komunikacyjnych szczególnie trolleybusowych. Do dnia 1 sierpnia 1945 r. rozebrano 733.283 m przestrzennych budynków, wywieziono 279.425 m sześc. gruzów, wysegregowano 1.286.846 ton żelaza, oczyszczono i wysegregowano 1.060.000 sztuk cegły

Jeszcze jeden grób masowy

BYDGOSZCZ (Polpress). - W lesie pod Szpengawskiem w pow. starogardzkim odkryto masowy grób wymordowanych Polaków, w którym znajdują się zwłoki około 3.000 umysłowo chorych z zakładów w Koczborowie, kilkuset nauczycieli, kilkudziesięciu lekarzy z Pomorza, prawie wszystkich członków kapituły chełmińskiej oraz kilkunastu księży pow. świeckiego, starogardzkiego, tczewskiego i kościerzyńskiego.

Rocznica śmierci prof. Rapackiego

W dniu dzisiejszym zawiązał się w Łodzi Komitet celem zorganizowania obchodu w dniu rocznicy śmierci prezesa „Społem" ś.p. prof. Mariana Rapackiego, zabitego w czasie Powstania Warszawskiego.

Osadnictwo w pow. Morąg

W mieście jest ludności polskiej zaledwie 391 osób, natomiast Niemców pozostało jeszcze w całym powiecie około 670 rodzin.

Wobec przewagi ilościowej Niemców, zaludnienie powiatu elementem polskim jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Warunki dla osadnictwa są dość dobre, zwłaszcza dla rolników i fachowców. Pewną trudność w zagospodarowaniu nastręcza niski stan pogłowia zwierzęcego, którego ilość wynosi: 694 krów, 247 koni i 250 nierogacizny. Akcja żniwna jest na ukończeniu. Życie w mieście jest już zorganizowane. Uruchomione zostały 2 piekarnie, oddział „Społem", 3 sklepy prywatne.

Komunikat Biura Inform.-Pras. „Polskiej Kroniki Filmowej"

W związku z rozszerzeniem bieżących wydań „Polskiej Kroniki Filmowej" Biuro Informacyjno - Prasowe zwraca się z prośbą do kierowników instytucji państwowych i społecznych, aby komunikowali o takich wydarzeniach na terenie podległych im instytucji, które zasługują i nadają się do filmowania i włączenia do Kroniki. Informacje składać należy do Biura Informacyjno - Prasowego możliwie najwcześniej, celem uzyskania czasu, niezbędnego do zorganizowania i przeprowadzenia zdjęć filmowych.

„Polska Kronika Filmowa". Łódź, Narutowicza 69, tel. 282-80.

Redaktor: Jan Dąbrowski

D—05515

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź. Żwirki 2